

Żywność GMO – realne perspektywy dla Australii

27 maja 2013

Australijscy urzędnicy poważnie rozważają szerokie zastosowanie inżynierii genetycznej. W ich opinii, biotechnologia może zmienić rolnictwo, a nawet zlikwidować problem głodu na świecie.

Aby wyżywić ludności świata (w 2050 roku będzie to około 10 mld ludzi) będzie potrzeba dodatkowych miliardów ton zboża. Jednak nie wszystkie kraje mogą pochwalić się bogactwem obszarów nadających się do hodowli. Wśród nich jest Australia. W 2011 roku grupa aktywistów z Greenpeace zniszczyła eksperymentalną odmianę genetycznie modyfikowanej pszenicy w pobliżu Canberry. Wyraźnie pokazuje to stosunek opinii publicznej do kwestii manipulacji genetycznych. Niezależni eksperci ostrożnie patrzą na GMO i mają też obawy o różne nieprawidłowości z tym związane.

Nie da się już jednak powstrzymać tendencji rozwoju GMO. Wiadomo, że genetycznie zmodyfikowany łosoś AquAdvantage wkrótce trafi, albo już trafił na rynek USA (prawdopodobnie, bo nie ma specjalnego oznaczenia). Amerykańska Food and Drug Administration zatwierdziła ten produkt do sprzedaży. Krytycy bioinżynierii podkreślają, że jest to niebezpieczny eksperyment, a władze powinny z niego zrezygnować. Możliwe jest rozwój wielu schorzeń, które mogą być wynikiem spożywania takiej żywności. Przeprowadzone testy wykazały na przykład wysokie prawdopodobieństwo wystąpienia reakcji alergicznej.

Niestety Australia zaczyna być liderem w zakresie opacznie rozumianego postępu. Od dawna funkcjonuje już tam podatek węglowy, od wyprodukowanego dwutlenku węgla. Nawet w mocno lewicowej Unii Europejskiej na razie tylko się o tym rozmawia. Podejście do GMO zaprezentowane w Australii przypomina to

znane z USA, gdzie silny lobbing koncernów biotechnologicznych doprowadził do upowszechnienia upraw zmodyfikowanych organizmów.

Źródło: [Zmiany na Ziemi](#)